

(Il Tempo - A.Serafini) "Skośnooka" Roma? Nie, dzięki, przynajmniej na ten moment. Po pogłoskach opublikowanych przez Bloomberg, James Pallotta został zmuszony do kolejnego zaprzeczania plotkom odnośnie ewentualnej sprzedaży części pakietu akcji AS Roma jednej z grup chińskich inwestorów.

Konkretnie, amerykański prezydent wolał zablokować w zarodku pogłoski, które wypuściła po południu agencja Reuters, dotyczące hipotetycznych negocjacji w sprawie sprzedaży części udziałów chińskiemu Evergrande Group. *"Nigdy, nigdy nie rozmawiałem z Evergrande Group czy innymi z Chin - odpowiada Pallotta tej samej agencji prasowej - z nikim nie negocjujemy. To tylko absurdalne spekulacje"*. Z drugiej strony, po tym jak przyznał publicznie, że zostawia otwarte drzwi tym, którzy wykażą zainteresowanie wejściem w przyszłości w projekt stadionu, uwaga mediów skupiła się w szczególności na idei, do tej pory nie branej pod uwagę, że amerykańska grupa pod przewodnictwem Pallotty jest zainteresowana również sprzedażą części akcji klubu. To dwie sprawy, które poruszają się w Bostonie po dwóch różnych torach.

W międzyczasie Pallotta spędzi ostatnie europejskie dni w Londynie (obecny również Franco Baldini), aby poświęcić się poszukiwaniu firm gotowych sponsorować markę Giallorossich. W ostatnim czasie (przynajmniej w tej branży) kroki podjęło kilka chińskich grup, które potem zniknęły jednak po wstępnych kontaktach jak kamfora.

Autor: abruzzo